

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/bialorus/96261,Stanislaw-Bulak-Balachowicz-i-jego-zolnierze.html>



Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

ARTYKUŁ

Stanisław Bułak-Bałachowicz i jego żołnierze

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 19.08.2022

Stanisław Bułak-Bałachowicz jest postacią charakterystyczną dla dalekich polskich Kresów Wschodnich w latach I wojny światowej i wybijania się Polski na niepodległość, a także w okresie powstrzymywania prącej na zachód nawały bolszewickiej.

Został zapamiętany przede wszystkim jako słynny kawalerzysta i zagończyk, żołnierz wojny 1920 r., ale przecież jego życie obfitowało w równie dramatyczne, a mniej znane epizody.

Po okresie rozrachunków z komunistami w zdobytym Pskowie – gdzie na mocy wyroków sądów ludowych wieszano zbrodniarzy bolszewickich na latarniach miejskich – zorganizował demokratyczne wybory i władze cywilne kierowane przez socjalistę Iwanowa. Ciesząc się poparciem ludności, Bałachowicz odparł bolszewicką próbę odbicia miasta.

Był Polakiem ze wschodnich terenów I RP wcielonych do Imperium Rosyjskiego. Polakiem ukształtowanym zarówno przez rodzimą kulturę polską, kulturę łacińskiej Europy, jak i kulturę rosyjską. Przyszły pogromca bolszewików urodził się 10 lutego 1883 r. w Mejsztach w powiecie brasławskim, położonym w północnej części ziemi wileńskiej (wówczas należącej do guberni kowieńskiej). Wedle rodzinnego przekazu, jego pradziadek, wywodzący się z drobnej szlachty kresowej, miał brać udział w Powstaniu Listopadowym, w odwet za co domostwo rodowe zostało zrównane z ziemią przez Moskali. Dziadkiem Stanisława zaopiekowała się rodzina Mejsztowiczów, do której należał wówczas klucz dóbr mejsztowskich. Ojciec naszego bohatera, Nikodem, dzierżawił folwarczek Skotopijewo niedaleko Mejszt. Zarówno on, jak i jego żona Józefa byli związani z dobrami w Mejsztach, w których oboje znaleźli zatrudnienie jako personel pomocniczy.

Rodzina Bałachowiczów była i katolicka, i związana z kulturą polską. Stanisław miał sześć siostr i trzech braci, spośród których młodszy od niego o jedenaście lat Józef został później jego podkomendnym. W 1928 r. Stanisław Bałachowicz tak wspominał ukształtowanie się swej osobowości przed I wojną światową:

„Jeśli niezbyt poprawną polszczyzną mówię, proszę mi to darować. Matki bowiem nasze, tam na dalekich kresach, najpierw uczyły nas Polskę kochać, a potem już prawidłowo po polsku mówić. Dla mnie i mnie podobnych elementarzem był od dziecka [Henryk] Sienkiewicz. Bohaterowie Sienkiewicza byli dla nas wzorem. Naśladując czyny Skrzetuskich, Wołodyjowskich i Kmiciców, niejedno zwycięstwo odnieśliśmy

na wojnie i nieraz wychodziliśmy cało z takich opresji, z których wyjścia zdawałoby się, że już nie było”.

Stanisław Bułak-Bałachowicz ukończył rosyjską szkołę średnią, uzyskując tytuł agronoma. Oprócz języka polskiego znał rosyjski, białoruski i niemiecki. Praktykował w dobrach Mejsztowiczów, a następnie przez dziesięć lat, do wybuchu I wojny światowej, pracował jako administrator majątku Horodziec-Łużki w powiecie dziśnieńskim, należącego do rodziny Zyberk-Platerów. Jeśli chodzi o poglądy polityczne, to jak twierdzą jego biografowie, nastawiony krytycznie do absolutystycznej, opresyjnej monarchii carskiej, zbliżył się ideowo do ugrupowania socjalistów-rewolucjonistów (eserów). Pokładanie nadziei w radykalnych ruchach postulujących przemianę społeczne było zjawiskiem dość typowym i często występującym wśród przedstawicieli inteligencji imperium carskiego, niezależnie od ich pochodzenia narodowego, czego przykładem mogą być bracia Piłsudscy.



**Stanisław Bułak-Bałachowicz,
pomiędzy 1918 a 1921. Fot.
Wikimedia Commons/domena
publiczna/Wojskowe Biuro
Historyczne**

Po wybuchu I wojny światowej i ogłoszeniu odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków – 20 sierpnia 1914 r. wstąpił do armii rosyjskiej. Został wcielony do 2. Kurlandzkiego Pułku Lejb-Ułańskiego. W szeregach tej jednostki odznaczył się w walkach pod Sochaczewem i Kownem. W 1915 r. otrzymał awans na stopień oficerski i został przeniesiony do Oddziału Specjalnego Przeznaczenia przy Sztapie Głównym Frontu Północnego ppłk. Leonida Punina, który walczył na zapleczu frontu w Kurlandii.

Objął dowództwo plutonu w drugim szwadronie tej jednostki. Podczas partyzanckich walk prowadzonych

na tyłach wojsk niemieckich został pięciokrotnie ranny. Za waleczność, w tym wykazaną w bezpośrednich starciach, otrzymał trzykrotnie Krzyż Świętego Jerzego oraz ordery Świętego Stanisława, Świętej Anny i Świętego Włodzimierza. W oddziale Punina, walczącym pod sztandarem z wyszytą trupią czaszką i hasłem „śmierć Niemcom”, spotkało się kilku oficerów, którzy wsławili się w późniejszych latach w walkach z bolszewikami. Byli to bracia Jerzy („Łupaszka”) i Władysław Dąmbrowscy, bracia Stanisław i Józef Bałachowiczowie oraz baron Roman von Ungern-Sternberg, późniejszy tzw. Krwawy Baron, przywódca antybolszewickiego, niepodległościowego ruchu mieszkańców Mongolii.



Droga do Braśławia, jezioro Drywiaty, przed 1930. Ziemia Wileńska/województwo wileńskie, wolna Polska. Fot. Jan Bułhak. Ze zbiorów BN - polona.pl (zbiory Mieczysława Orłowicza)

Od bolszewika do antykomunisty

Bolszewicki zamach stanu jesienią 1917 r. zastał Stanisława Bałachowicza w szpitalu w Piotrogradzie, w stopniu rotmistrza sztabowego. Ponieważ oficer chciał kontynuować walkę z Niemcami, zdecydował się na pozostanie w wojsku, które przeszło pod władzę komunistów i stało się Robotniczo-Chłopską Armią Czerwoną (*Rabocze-kriestjanska Krasnaja armija*). W maju 1918 r. wysłano go z Piotrogradu na czele pułku kawalerii w celu stłumienia rozruchów chłopskich w rejonie Ługi. Udało mu się bezkrwawo opanować sytuację, jednak gdy wezwano go do Piotrogradu, otrzymał ostrzeżenie od przyjaciół, że gdy tam się zjawi, zostanie zamordowany przez bolszewików. W ciągu kilku miesięcy władzy Włodzimierza Lenina i Lwa Trockiego, których dokonań był obserwatorem, głęboko zraził się do bolszewików. Wraz z dowodzonym przez siebie dywizjonem 1. Pułku Łuskiego przedarł się do Estonii z rejonu Pskowa, opanowanego wówczas przez Niemców. Zdążył jeszcze wziąć udział w ich rozbrajaniu.

Tak po latach wspominał ten epizod:

„W przebraniu przybyłem do Strug Białych, zaalarmowałem dywizjon, rozbroiłem sowieckie patrole i ruszyłem ku Pskowu, przebijając się do strefy neutralnej. [...] postanowiłem połączyć się z organizacjami przeciwbolszewickimi i w miarę odchodzenia wojsk niemieckich walczyć za wolność krajów dążących do samodzielności. Za kilka dni odbył się odmarsz ich [Niemców] wojsk do Vaterlandu i jednocześnie marsz wojsk sowieckich na Psków. [...] Psków był prawie bez boju oddany. Zostałem na głębokich tyłach; przebiłem się przez front otaczających wojsk sowieckich pod Izborskiem, stanąłem w nocy w pierwszych dniach listopada 1918 r. w zamku miasteczka Neugauzen, tam zebrałem większy oddział, wszedłem w kontakt z działaczami i dowódcami estońskich oddziałów, ogłaszając walkę za wolność Estonii”.

Bałachowicz rozbudował swoją dwuosobową grupę do ponad tysiąca żołnierzy i wziął udział w kampanii estońsko-bolszewickiej, walcząc po stronie wybijającej się na niepodległość Estonii. Bił się m.in. pod Neuhausen i Werro oraz w obronie Dorpatu (Tartu), zdobytego przez „czerwonych”, a następnie uczestniczył w odbiciu tego miasta przez Estończyków w styczniu 1919 r. Za zasługi awansowano go do stopnia podpułkownika. 2 marca 1919 r. podporządkował się gen. Nikołajowi Judeniczowi, przywódcy „białych” w tej części dawnego imperium rosyjskiego.



Wizyta dowództwa armii estońskiej w Pskowie 31 maja 1919 r. Stanisław Bułak-Bałachowicz (po lewej) rozmawia z dowódcą armii estońskiej Johanem Laidonerem. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna



**Oddział Stanisława Bułaka-Bałachowicza pod murami twierdzy Izborsk (nieдалeko Pskowa; do 1940 w granicach niepodległej Estonii, obecnie - Rosji), październik-listopad 1919.
Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna**

Bałachowicz wstawił się rajdem na Gdów nad jeziorem Pejpus w kwietniu 1919 r. Zdobył wówczas to miasto i uwolnił pół tysiąca więźniów z lochów czerezwyczajki. Wiosną 1919 r. uczestniczył również ze swym oddziałem w ofensywie wojsk estońskich, fińskich i „białych” przeciwko bolszewikom, która doprowadziła do wyzwolenia znacznych obszarów spod władzy komunistów. Sprzymierzone formacje antykomunistyczne zbliżyły się wówczas do Piotrogradu na odległość 35 km. Oddziały Bałachowicza razem z wojskami estońskimi gen. Johana Laidonera wyzwoliły w maju 1919 r. ponownie Gdów oraz zdobyły Psków, za co ten pierwszy został awansowany na stopień generała majora. Ponieważ Bałachowicz, w przeciwieństwie do wielu przywódców „białych”, skłaniał się ku eserowcom oraz konstytucyjnym demokratom (kadetom) i dał się poznać jako zwolennik niepodległości krajów zniewolonych ongiś przez imperium carskie, Estończycy okresowo wyłączyli jego oddział występujący jako Białe Ludowe Wojsko (a także jako Armia Chłopska i Partyzancka) spod zwierzchnictwa gen. Judenicza, dowodzącego „białą” Armią Północno-Zachodnią, i przekazali mu w zarząd Psków. Na chwilę pojawiła się koncepcja utworzenia terytoriów buforowych między państwami nadbałtyckimi a Rosją, zwłaszcza postulowanej Republiki Pskowskiej (miała to być tzw. trzecia Rosja – nie bolszewicka, lecz i nie „biała” w wydaniu judeniczowskim).

Był Polakiem ze wschodnich terenów I RP wcielonych do Imperium Rosyjskiego.
Polakiem ukształtowanym zarówno przez rodzimą kulturę polską, kulturę łacińskiej

W tych estońskich planach Bałachowicz miał do odegrania istotną rolę, stając się jedną z osób uczestniczących w rozgrywkach politycznych między władzami Estonii, Finlandii, przywódcami „białych”, interwencyjnymi siłami brytyjskimi i Niemcami. Po okresie rozrachunków z komunistami w zdobytym Pskowie – gdzie na mocy wyroków powołanych sądów ludowych wieszano zbrodniarzy bolszewickich na latarniach miejskich – zorganizował demokratyczne wybory i władze cywilne kierowane przez socjalistę Iwanowa. Ciesząc się poparciem ludności, Bałachowicz odparł bolszewicką próbę odbicia miasta. Ostatecznie jednak – wobec niemożności porozumienia się gen. Judenicza z przywódcami Estonii i Finlandii – znalazł się pod komendą dowódcy „białej” Armii Północno-Zachodniej, który zresztą próbował odebrać mu dowództwo i aresztować go. Niesnaski w obozie antybolszewickim, a także kolejne porażki gen. Judenicza doprowadziły do utraty Pskowa pod koniec sierpnia 1919 r. Bałachowicz wycofał się do Estonii, gdzie ponownie przeszedł pod estońską komendę. Wkrótce potem załamały się ostatnie próby odbicia Piotrogradu i Pskowa przez gen. Judenicza.

U boku Wojska Polskiego

Po zawarciu pokoju między Estonią a Rosją Sowiecką w lutym 1920 r. Bałachowicz podjął współpracę z Wojskiem Polskim, z którym połączył się w Dyneburgu. W kwietniu tegoż roku jego oddział został podporządkowany dowódcy 3. Armii, gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu. Początkowo miał zostać skierowany na odcinek frontu na Podolu. Tak oceniał gen. Bałachowicza kpt. Aleksander Myszkowski w swym raporcie dla Naczelnego Dowództwa WP z 24 lutego 1920 r.:

„Nieodpowiedni do pracy kadrowej na tyłach, oddany dowódca, karny na ogół. Z generałem konferowałem: uważa się za Polaka, energiczny, zdolny i śmiały, umiejący pociągnąć żołnierza, typ partyzanta. Uzbrojenie zdobył od bolszewików. Wolałby wystąpić na froncie litewsko-białoruskim, ale zgodził się na podolski”.

W lutym 1920 r. oddział Bałachowicza liczył zaledwie 884 ludzi. Po odpoczynku i reorganizacji został w początku czerwca 1920 r. skierowany na poleski odcinek frontu. Po trzech miesiącach walk osiągnął stan ok. 9 tys. żołnierzy. Ponowne wejście bałachowców do akcji przypadło na okres ofensywy sowieckiej i polskiego odwrotu z Kijowa. Swój szlak bojowy w służbie Polski rozpoczęli oni od operacji na linii Czarnobyl – Czerewicze, zdobywając Karpiówkę, obsadzoną przez bolszewików. W warunkach odwrotu bałachowcy wykazywali stale inicjatywę bojową, podejmując zaczepne wypadki na przeciwnika. Na przykład 11

lipca 1920 r. zadali bolszewikom porażkę w Owruczu (w miasteczku tym uwolnili więźniów z lochów Czecha).

„Wojsko jego było prawdziwym zbrodem.
Składało się z jego dawnych żołnierzy z armii
gen. Judenicza, rozgromionych na przedpolu
Petersburga, z pskowskich oczajduszy,
zaprawionych w boju i rabunku niczym kopia
Kmicicowej kupy z poprawką na współczesne
sposoby wojowania i rozboju. W kawalerii (...)
przeważali pskowscy, dziśn[i]eńscy i dźwińscy
hycle spod ciemnej gwiazdy (...).”

Po opuszczeniu Kijowszczyzny oddziały Bałachowicza walczyły na Wołyniu, m.in. na linii Styru w rejonie miejscowości Młynek (24–26 lipca). Wykrwawiona grupa generała została wówczas wzmocniona oddziałem kozaków orenburskich, którzy opowiedzieli się po polskiej stronie.

Następnie bałachowcy bronili Lubelszczyzny, podejmując nawet wypad na wschodni brzeg Bugu (m.in. 3 sierpnia 1920 r. na Kamień Koszyrski). Od 15 sierpnia poczynając, wzięli udział w kontrofensywie znad Wieprza, stanowiącej element Bitwy Warszawskiej. Przesuwali się na linii Puchaczów – Włodawa, wyzwalając te miejscowości, pośpiesznie opuszczane przez bolszewików. Ponownie przekroczyli linię Bugu i weszli na Polesie. 13 sierpnia zdobyli Kamień Koszyrski, biorąc około tysiąca jeńców, a 22 września – Lubieszów.

Największy sukces militarny osiągnęli 26 września, zdobywając Pińsk i biorąc do niewoli 2,4 tys. bolszewickich jeńców (w tym sztab 4. Armii Sowieckiej) oraz 280 wagonów wyposażenia wojskowego i zaopatrzenia. Działania bojowe zakończyli 30 września 1920 r.



Oddział kawalerii Stanisława Bułaka-Bałachowicza (na koniu z lewej strony z przodu, obok jego konia - pies Wright), październik-listopad 1919. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna



Żołnierze z oddziału rozpoznania konnego grupy Stanisława Bułaka-Bałachowicza w zdjęciu pozowanym, Brześć (nad Bugiem), 1920. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Tak pisał o oddziałach Bałachowicza Karol Wędziagolski, jeden z bliskich współpracowników marsz. Józefa Piłsudskiego:

„Generał Bułak-Bałachowicz na czele swoich pskowskich i witebskich rezunów praktykował rzeczywiście swoją własną strategię, i bił się z bolszewikami nie na życie, ale na śmierć. Brał kupami jeńców i na poczekaniu przeobrażał ich w swoich żołnierzy. Podejrzewać wszakże można, że tych jeńców, a także dezertersów z Armii Czerwonej, bardziej pociągała legenda wodza rozbójnika niż polityczny program kontrrewolucji. Bijąc się i mobilizując naprędce, Bałachowicz miał już wkrótce pełną dywizję piechoty, pułk jazdy i brygadę artylerii. Wojsko jego było prawdziwym zbrodem [sbrod (ros.) zbieranina hołoty - przyp. red. PH] . Składało się z jego dawnych żołnierzy z armii gen. Judenicza, rozgromionych na przedpolu Petersburga, z pskowskich oczajduszy, zaprawionych w boju i rabunku niczym kopia Kmicicowej kupy z poprawką na współczesne sposoby wojowania i rozboju. W kawalerii obok paru książąt awanturników nadawało ton kilku doskonałych oficerów rosyjskiej jazdy, przeważali jednak pskowscy, dziś[ni]eńscy i dźwińscy hycle spod ciemnej gwiazdy, co w chwilach wolnych od wojennego trudu sławę kontrrewolucyjnej

szabli usiłovali utrzymać na godnym poziomie w bezlitosnych rozprawach ze wszystkimi podejrzanymi o bolszewizm. Przy czym za nieomylnie kryterium służyły każdorazowo widzimi się i pokusa rabunku”.

Oficer wywiadu WP, por. Stanisław Lis-Błoński, przydzielony do sztabu gen. Bałachowicza, z uznaniem oceniał walory bojowe jego oddziałów, zwracał jednak uwagę na zbyt szeroki margines działań, zwłaszcza w relacjach z ludnością cywilną wymykających się spod jakiejkolwiek kontroli. O podkomendnych generała pisał m.in.:

„Biją się wspaniale, ale gdyby nam nie zagrażało niebezpieczeństwo, przeszliby wszyscy z powrotem do bolszewików. Ludzie ci są bez żadnej orientacji politycznej, jest to koczownicza banda”.

Wskazywał też na przypadki krwawych rozpraw z cywilami, zwłaszcza Żydami, oskarżanymi o sprzyjanie komunistom (Włodawa, Kamień Koszyrski, Pińsk). Z czasem ostrze jego wypowiedzi uległo znacznemu stopieniu, a w swych wspomnieniach napisanych po latach wręcz usprawiedliwiał bałachowców z niektórymi przypisywanymi im poczynaniami. Pozornie może to dziwić, jednak wystarczy sięgnąć do raportów polskiego wywiadu (mówiących o tym, jak Żydzi oraz prawosławni Rusini wspierali idących na zachód bolszewików), aby zrozumieć, że w pewnych momentach stanowcza reakcja mogła niektórym dowódcom pododdziałów – przecież nie tylko bałachowskim – wydać się uzasadniona.

Wielu autorów skupiało się na barwnej, niejako awanturycznej stronie postaci Stanisława Bułaka-Bałachowicza. Ginęła okoliczność, że był to człowiek mający własne poglądy, służący pewnym ideom. Po zetknięciu się z bolszewizmem, stał się świadomym, zaciekłym antykomunistą. Bliska mu była idea niepodległości narodów ujarzmionych przez Rosję carską, był wyczulony na kwestię włościańską. Od przejścia pod polskie znaki cechowała go absolutna lojalność wobec Polski.

Nie ulega jednak wątpliwości, że były przypadki, w których granica dopuszczalnej reakcji została przekroczona. Dziś łatwo moralizować w tych sprawach, jednak w warunkach dynamicznej, szybko zmieniającej się sytuacji wojennej trzeba było podejmować błyskawiczne decyzje – i niektórzy dowódcy oraz żołnierze reagowali zbyt emocjonalnie i pospiesznie. W dodatku żołnierze Bałachowicza, po kilku latach wojny światowej i rosyjskiej wojny domowej – byli dalece zdemoralizowani i trudno było narzucić im standardy obowiązujące w normalnych armiach. Nienawidzili komunizmu, który nieodparcie kojarzył im się z Żydami – i stąd wynikały zdarzenia rzucające cień na ich służbę.

Generał Bułak-Bałachowicz starał się zwalczać wspomniane negatywne zjawiska. W swych rozkazach groził sądem wojennym sprawcom owych ekscesów i zdejmowaniem z funkcji dowódców, w których oddziałach przestępstwa miały miejsca. Nie było to stwierdzenie gołosłowne, znane są bowiem przypadki, w których bałachowcy złapani na gorącym uczynku przestępstw pospolitych, w tym także oficerowie, byli rozstrzeliwani na miejscu lub przekazywani polskim władzom wojskowym. Skłaniając się ideowo ku eserom, nie mógł być Bałachowicz antysemitą, jak twierdzili niektórzy jego przeciwnicy. W jego oddziałach służyła garść Żydów, także w stopniach oficerskich (zgodził się nawet na stworzenie odrębnego pododdziału żydowskiego).



Stanisław Bułak-Bałachowicz z drugą żoną Hertą von Gerhard, Brześć (nad Bugiem), 1920. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna



**Sztab grupy Stanisława Bułaka-
Bałachowicza, Brześć (nad
Bugiem), 1920. Fot. Wikimedia
Commons/domena publiczna**

Raz jeszcze oddajmy głos Wędziagolskiemu, który w liście do Piłsudskiego 2–3 września 1920 r. pisał m.in.:

„Do Bałachowicza idą ludzie na urok jego imienia, na urok postaci jego oficerów, z których wielu jest w swej przeszłości mniejszymi Bałachowiczami, wodzami i watażkami «zielonych» i chłopskich band i przeszedłszy [na stronę polską], trzymają się mocno w klubach rozbójniczo-rycerskiej tradycji, która zowiąc się partyzancką, umiejętnie dzień po dniu zmienia się w normalną wojskową dyscyplinę. Przypatrując się żołnierzom, stwierdza się, iż są to wyborowi na wytrzymałość, na awanturniczą energię ludzie, którzy są dalece we krwi skąpani, pogardzający przeto i swoim życiem, ze świadomością jednak już utrwaloną, że Bałachowicz i jego oficerowie doskonale przemyślują nad bezpieczeństwem ludzi w najryzykowniejszej imprezie. [...] Bałachowicz generał jest ufny w siebie, gdyż wie dobrze, iż z takim żołnierzem może wykonywać plany najzawilsze w techniczne trudności, będąc zupełnie pewnym, że w każdym szczególe żołnierz będzie chciał z całej duszy zrobić jak najlepiej, nie dla obowiązku, nie dla dyscypliny, nie ze strachu i posłuszeństwa, lecz jedynie z zaciekawienia serdecznego, by zadanie było wykonane doskonale”.

Rozbudowa oddziałów bałachowskich, mimo stale ponoszonych znacznych strat, była możliwa dzięki wcielaniu w ich szeregi jeńców i uciekinierów z Armii Czerwonej. Oddziały te, dzisiaj postrzegane zazwyczaj jako formacja białoruska, w rzeczywistości występowały początkowo jako „biała” formacja rosyjska. Bałachowicz nazwał je Rosyjską Ludową Armią Ochotniczą (*Russkaja Narodnaja Dobrowolczeskaja Armija*). Służyli w nich głównie rosyjscy antykomuniści, kozacy, Białorusini, mieszkańcy Kaukazu, kresowi Polacy, trafiali się Estończycy i mieszkańcy innych krajów nadbałtyckich, a nawet Żydzi. We wrześniu 1920 r. oddziały Bałachowicza zostały podporządkowane Rosyjskiemu Komitetowi Politycznemu, kierowanemu przez Borysa Sawinkowa. Rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 28 września 1920 r. zostały określone jako Ochotnicza Sprzymierzona Armia, uzyskując status odrębnej armii sojuszniczej.

Znikąd pomocy

Dalsze działania gen. Bułaka-Bałachowicza wiązały się z federacyjnymi ideami Piłsudskiego oraz koncepcją „trzeciej Rosji” Sawinkowa. Po wcieleniu w szeregi armii Bałachowicza oddziałów rosyjskich i kozackich

walczących po polskiej stronie, w październiku 1920 r. liczyła ona blisko 20 tys. żołnierzy. Gdy Polska i Związek Sowiecki zawarły rozejm, 25 października siły te przekroczyły linię wyznaczoną w porozumieniach rozejmu i stanęły w Turowie nad Prypecią. Stąd 5 listopada podjęły samodzielną ofensywę na wschód, posuwając się wzdłuż Prypeci. Towarzyszyli im przedstawiciele Rosyjskiego Komitetu Politycznego z Sawinkowem na czele i przedstawiciel Sił Zbrojnych Południa Rosji gen. Piotra Wrangla. W Mozyrzcu, zdobytym 10 listopada 1920 r., gen. Bułak-Bałachowicz proklamował niepodległość Białorusi i powołał rząd Republiki Białoruskiej. Następnie, po zaciętych walkach, wzięto Kalenkowicze. Był to jednak już ostatni sukces generała. Po kilku dniach, w wyniku kontrofensywy bolszewickiej, jego armia została pokonana.



Sotnia „wilków” z grupy Stanisława Bułaka-Bałachowicza, Brześć (nad Bugiem), 1920. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna



Jeńcy wojenni przed Stanisławem Bułakiem-Bałachowiczem, październik-listopad 1919. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Jakie były przyczyny klęski operacji, znanej później jako „wyprawa mozyrska”? W grę wchodzi nie tylko miażdżąca przewaga po stronie Armii Czerwonej. Nie doszło do oczekiwanego przez Bałachowicza powstania ludności, która choć miała dosyć bolszewików, to jednak – wymęczona siedmioma latami wojny i rewolucji – nie poparła jego akcji. Informacja o upadku „białego” Krymu Piotra Wrangla, do walki z którym bolszewicy przerzucili znaczne siły zwolnione z frontu polskiego, wytrącała żołnierzom broń z ręki. Większość sił podległych Bałachowiczowi przekroczyła granicę RP. On sam, ranny podczas walk, uczynił to 28 listopada 1920 r. Część jego podkomendnych pozostała na sowieckiej Białorusi, dołączając do luźnych antykomunistycznych oddziałów partyzanckich. Ci, którzy przeszli na terytorium Polski, zostali rozbrojeni i internowani.

Polskie ciche przyzwolenie na akcję Bałachowicza i Sawinkowa (a także prowadzoną równolegle operację petlurowską) można, niezależnie od intencji Piłsudskiego, porównać do swego rodzaju umycia rąk wobec niedawnych sojuszników. Mimo chwilowych sukcesów była ona z góry skazana na porażkę. Bałachowców oraz Rosjan i przedstawicieli innych narodów byłego imperium walczących w 1920 r. po polskiej stronie można śmiało nazwać najbardziej przegranymi żołnierzami tej wojny. Ukraińskim sojusznikom spod znaku atamana Symona Petlury internowanym w obozie w Szczypiornie Piłsudski przynajmniej powiedział słynne „Ja was, panowie, bardzo przepraszam”. Natomiast ludzie, o których jest mowa w tym szkicu, pozostali dla Polski kimś obcym. Nasz kraj ani o nich nie zadbał, ani nie pamiętał o ich zasługach, dla Rosji zaś byli zdrajcami. Symbolem może być tu literacka postać Pawła Zybienki (stworzona przez Józefa Mackiewicza w *Lewej wolnej*), który nie znajdując dla siebie miejsca w wolnej Polsce, kończy życie strzałem z nagana. Rosyjskojęzyczni żołnierze walczący po stronie Polski z inwazją bolszewicką w 1920 r. nadal czekają na swój pomnik wdzięczności.

Ludzie, o których ten szkic, pozostali dla Polski kimś obcym. Nasz kraj ani o nich nie zadbał, ani nie pamiętał o ich zasługach, dla Rosji zaś byli zdrajcami. Symbolem może być tu literacka postać Pawła Zybienki (z Józefa Mackiewicza *Lewej wolnej*), który nie znajdując dla siebie miejsca w wolnej Polsce, kończy życie strzałem z nagana.

Po zakończeniu działań wojennych gen. Bułak-Bałachowicz początkowo przebywał na terenie Litwy Środkowej (w styczniu 1922 r. oddał głos w wyborach do Sejmu Wileńskiego). Następnie zamieszkał w Warszawie. Prowadził różne interesy, starał się też zabezpieczyć los swych podkomendnych, załatwiając im posady m.in. w służbie leśnej. Choć miał stopień generała armii estońskiej i rosyjskiej, w niepodległej Polsce nie zweryfikowano mu go. Mimo to przez całe dwudziestolecie międzywojenne występował w mundurze wyjściowym oficera Wojska Polskiego z oznakami stopnia generała brygady. Uczestniczył w życiu społeczno-politycznym i w ruchu kombatanckim. Był barwną postacią, wielu wojskowych i literatów zabiegało o znajomość z nim; Emil Zegadłowicz w swych niezbyt udanych *Motorach* wprowadził do akcji powieści wątek bałachowski. W latach dwudziestych generał stał się obiektem nagonki ze strony ugrupowań lewicowych i mniejszościowych. Jego podkomendni, a także i on sam, byli oskarżani o bandytyzm, gwałty i morderstwa dokonywane na Żydach. W interpelacji poselskiej z 25 stycznia 1921 r. koło posłów żydowskich żądało postawienia go przed sądem. Podobną interpelację złożył 1 marca 1921 r. klub Polskiej Partii Socjalistycznej.



Stanisław Bułak-Bałachowicz ze swoim sztabem, październik-listopad 1919. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Dla bolszewików, którzy w czasie wojny wyznaczyli wysoką nagrodę za głowę Stanisława Bułaka-Bałachowicza, a po 1920 r. żądali wydania go w swe ręce, nadal pozostawał on postacią znienawidzoną. Sowieccy dywersanci podjęli próbę zamachu na niego. W zasadzce na drodze Hajnówka – Białowieża zorganizowanej 11 czerwca 1923 r. zginął jednak nie on, lecz jego brat Józef, który towarzyszył mu w walkach rosyjskiej wojny domowej i wojny polsko-bolszewickiej.

We wrześniu 1939 r. Stanisław Bułak-Bałachowicz dowodził zorganizowanym przez siebie oddziałem ochotniczym, walcząc w obronie stolicy na odcinku Wilanowa. Pod swoimi rozkazami zgromadził 2 tys. ludzi, którzy z różnych względów nie zostali zmobilizowani do Wojska Polskiego (byli wśród nich także cudzoziemcy, „biali” emigranci, a nawet jeden Murzyn). Od pierwszych dni okupacji niemieckiej był zaangażowany w konspiracyjną działalność niepodległościową. Stał na czele organizacji występującej pod nazwą Narodowa Armia Ochotnicza. Zginął podczas próby aresztowania przez gestapo 10 maja 1940 r. na ul. Paryskiej na Saskiej Kępie w Warszawie. Stawił opór Niemcom i został zastrzelony. Jego śmierć została upamiętniona tablicą, umieszczoną na Saskiej Kępie przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, kierowaną wówczas przez Andrzeja Przewoźnika.

Dodajmy, że sławę partyzancką Bałachowicza podtrzymał godnie jego bratanek, Zdzisław Bałachowicz, który pod pseudonimem „Zdrój”, jako dowódca 1. kompanii VI batalionu 77. Pułku Piechoty AK, wykonał wiele akcji bojowych. Poległ w operacji wileńskiej AK 6/7 lipca 1944 r., atakując miasto na odcinku Rossy.

Z rysia nie zrobisz wyźła

Warto przytoczyć charakterystyczne oceny dotyczące Stanisława Bułaka-Bałachowicza jako człowieka i oficera, najślynniejszego chyba partyzanta wojny polsko-bolszewickiej. Wspomniany Stanisław Lis-Błoński w raporcie z 30 sierpnia 1920 r. pisał:

„[...] gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz, przez wszystkich zwany BATAKĄ [ojczulkiem], człowiek o wysokiej dumie, chce być słynnym, dużo krzyczy, z żołnierzami jest bardzo blisko. Często z nimi mówi lub czyta gazety, czasami opowiada bajki. Żołnierze są bardzo do niego przywiązani. [...] kiedy jest przy GRUPIE, ani chwili nie może wytrzymać na miejscu, wciąż robi wypady. Stosunek jego do oficerów koleżeński, większość mówi mu «ty» i on również”.

Z kolei Wędziagolski relacjonował:

„Nie szukajcie w nim cech sztabowego generała, to nie będziecie mieli rozczarowań – instruował mnie i Sawinkowa Piłsudski, gdy nas wysyłał na inspekcję wojennej aktywności, na froncie i poza frontem, generała Bułaka-Bałachowicza. – Jest to typowy partyzant i warchoł, raczej doskonały ataman rozbójników niż oficer w europejskim stylu, lecz w warunkach tej wojny doskonały dowódca. Biję bolszewików w wielu przypadkach lepiej niż sztabowi generałowie, bo sam jest bolszewikiem, zresztą genealogicznie z nich się wywodzi. Nie żałuje cudzego życia, cudzych mąk, zupełnie jak własnych, jeśli trafi w ich ręce. Dajcie mu być

sobą, bo innym być nie potrafi. Nikt z rysia nie zrobi cnotliwego wyżła”.



Stanisław Bułak-Bałachowicz ze swoim psem Wrightem, październik-listopad 1919. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Wydaje się, że wielu autorów piszących o Stanisławie Bułaku-Bałachowiczu skupiało się przede wszystkim na barwnej, niejako awanturniczej stronie tej postaci. Utwierdzać ich w tym mogło wielokrotne zmienianie sztandarów, pod którymi walczył: od carskich, przez bolszewickie, „białe”, estońskie, aż po polskie i białoruskie. Gdzieś w tym wszystkim ginęła okoliczność, że jednak był to człowiek mający własne poglądy, służący pewnym ideom. Po tym jak zetknął się z bolszewizmem, stał się świadomym, zaciekłym antykomunistą. Bliska mu była idea niepodległości narodów ujarzmionych przez Rosję carską, w swych poglądach społecznych od samego początku był wyczulony na kwestię włościańską. Od chwili przejścia pod polskie znaki charakteryzowała go absolutna lojalność wobec Polski. Do tego stopnia, że Piłsudski mógł uwzględniać go w swych politycznych pasjansach. Z całą pewnością zasłużył na bardziej pogłębioną ocenę niż łatka szalenie odważnego watażki-awanturnika.

Jeden z badaczy rosyjskich, Kruczinin, zakończył swój szkic o Stanisławie Bałachowiczu, przywołując wspomnienie rozmowy ze starym zakonikiem, jednym z nielicznych duchownych ocalałych z rzezi dokonanej

w latach 1917–1919 w Pskowie przez bolszewików:

„Na tej Ziemi Pskowskiej, już w czasach współczesnych, stary zakonnik wspominał bestialstwa czerwonych, którzy wymordowali wszystkich duchownych i wrzucili ich ciała do jeziora. A potem przyszedł Bałachowicz i spuścił wszystkich komunistów w tę samą przerębel. – Ojczulku, my słyszeliśmy, że Bułak-Bałachowicz był bandytą? – Może i był bandytą, ale [daj Boże] mu Królestwo Niebieskie”.



**Krzyż za Braławiem, przed 1930.
Fot. Jan Bułhak. Ze zbiorów BN -
polona.pl (zbiory Mieczysława
Orłowicza)**

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ